

Paweł Bloch, *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa*,
Wydawnictwo Flavius, Warszawa 2011, ss. 190.

Richard Dawkins, brytyjski biolog-ewolucjonista, należy do znanych i głośnych przedstawicieli współczesnych ruchów antyreligijnych. Książka *Bóg urojony*¹ tego zadeklarowanego ateisty i wroga religii u jednych czytelników wzbudza entuzjastyczny aplauz, a u innych sprzeciw i krytykę. Publikacja autorstwa Pawła Blocha *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa* stanowi polemikę ze wspomnianą wyżej pozycją.

Na kolejnych stronach swej książki Bloch dokonuje przeglądu książki Dawkinsa *Bóg urojony*. Analiza treści poszczególnych rozdziałów doprowadza Blocha do wniosku, że socjologiczne problemy wiary, z których składa się pozycja oksfordzkiego pisarza, nie mogą prowadzić do stwierdzenia, że nie ma Boga. Przedstawmy więc krótko konkretne zarzuty Richarda Dawkinsa wobec religii, w tym szczególnie religii chrześcijańskiej, i kontrargumenty autora recenzowanej książki.

Dawkins próbuje wykazać, że nauka jest sprzeczna z pojęciem Boga i religii. Obarcza chrześcijan obowiązkiem dowiedzenia słuszności swoich religijnych poglądów. Bloch w rozdziale: „Nauka i Bóg” (s. 14–40) stara się dowieść słabości takiego poglądu, gdyż nie można, jak twierdzi, ze stuprocentową pewnością dowieść także nieistnienia czegokolwiek. W swej książce Dawkins wykazuje, że Bóg jest bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobny. Aby zrozumieć wartość rozumowania Dawkinsa należy, zadaniem Pawła Blocha, podstawić analogiczne pojęcia w określonej konfiguracji. W wyniku takiej operacji mamy klasyczny nieskończony regres, od którego nie ma ucieczki. Niskie prawdopodobieństwo istnienia Boga jest podstawą ateizmu Dawkinsa. Czy rachunek prawdopodobieństwa, pyta Bloch, stanowi właściwą metodę do prezentowania tego typu rozumowań? Zdecydowanie nie, gdyż dane, którymi dysponuje Dawkins, są nieprecyzyjne. Autor zatrzymuje się nad pytaniem: Czy pojęcia ewolucji i Boga są względem siebie sprzeczne, czy też mogą współistnieć? Bloch stwierdza, że takiej sprzeczności nie widać. Wywody Dawkinsa są naukowo nieuzasadnione i nie uprawniają do negacji pojęcia Boga. Brakuje w nich elementarnej spójności.

W rozdziale drugim autor recenzowanej książki zastanawia się nad pytaniem: „Czy konsekwentny ateizm jest źródłem zła?” (s. 41–75) Dawkins jest

¹ R. Dawkins: *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007 (tyt. oryg.: „The God Delusion”). „Bóg urojony” nie jest jedyną publikacją o nastawieniu antyreligijnym tego autora. Spośród wcześniejszych publikacji tego typu wymienić należy „The Blind Watchmaker” („Ślepy Zegarmistrz”) czy „A Devil’s Chaplain” („Kapelan diabła”).

zdania, że religia poprzez swe zespolenie z absolutyzmem moralnym służy złu. A może jest odwrotnie, rozważa Bloch, może to konsekwentny ateizm poprzez swój związek z moralnym darwinizmem, relatywizmem, nihilizmem jest zły i niemoralny? Co znaczy „darwinizm moralny”? W skrócie rzecz ujmując, sens zamyka się w twierdzeniu „cel uświęca środki”. Dla konsekwentnego ateisty istnieje tylko świat materialny, a życie wywodzi swą przyczynę z samoródtwa, które na drodze doboru naturalnego ukształtowało różne gatunki zwierząt. Według ateisty wszystko powstało wyłącznie na skutek Wielkiego Wybuchu. Po długim czasie na jednej planet – Ziemi – pojawiły się pierwsze przejawy życia, które ewaluowały. Następowła walka o byt, w wyniku której przetrwały najsilniejsze osobniki. Bezwzględna walkę o byt próbuje Dawkins zastąpić czterema dobrymi darwinowskimi powodami i spowodować, aby między jednostkami panowały altruizm, szczodrość i moralność: po pierwsze – pokrewieństwo, po drugie – wzajemność, po trzecie – dobra reputacja, po czwarte – ostentacyjna szczodrość, która przynosi jednostce korzyści. Nie są to obiektywne wartości, gdyż uwzględniają własny interes. Cztery postulaty Dawkinsa jedynie pozorują szlachetność i moralność. Jezus biegunowo odmiennie pojmuje tę problematykę. To miłość nieprzyjaciół jest miernikiem największych wartości. Dla Jezusa moralnie niedoskonale postępuje ten, kto za wyświadczony dobro oczekuje odwzajemnienia. Czynienie dobra w celu nabywania dobrej reputacji i promocja własnej osoby jest niczym innym jak faryzejską obłudą. Wszystkie systemy ateistyczne wyzute są z prawdziwych wartości, często prowadzą do zbrodni. Im bliżsi jesteśmy nauki Chrystusa, tym dalej jesteśmy od darwinizmu moralnego. Ateizm poprzez swój jakże wątpliwy system wartości jest, zdaniem Blocha, najgorszym z występujących systemów moralności, gdyż dopuszcza możliwość czynienia wszystkiego, w tym również zła, w celu odnoszenia osobistych korzyści.

Autor recenzowanej książki zatrzymuje się na chwilę nad tym, jak darwinizm uzasadnia swoje poparcie dla eutanazji i aborcji. Jest przekonany, że prawdziwą intencją aborcji jest zwykły egoizm i próba uniknięcia odpowiedzialności za drugiego człowieka. Darwinizm ateistyczny twierdzi: eutanazja człowieka nie jest niczym innym jak zmianą jego stanu do poprzedzającego jego życie. Personalizm chrześcijański natomiast uważa: eutanazja człowieka jest unicestwieniem bytu szczególnie ważnego i jest moralnie naganna. Nie ulega wątpliwości, że nie można być jednocześnie darwinistą moralnym i chrześcijaninem. Bywa, że chrześcijanie są w swoim postępowaniu niekonsekwentni i nie przestrzegają Dekalogu, również ateści zdolni są do zachowań etycznie pozytywnych.

Człowiek, który bezrefleksyjnie przyjmuje jakikolwiek pogląd, czy to religijny, czy filozoficzny, bywa skłonny do jego powielania, tymczasem refleksja prowadzi do jego zanegowania. Ateista pod wpływem pogłębionej refleksji może stać się osobą wierzącą i odwrotnie. Dla Blocha istotne w kształtowanie właściwej postawy jest odpowiednie wychowanie od wczesnych lat życia.

Autor „Boga urojonego” wypowiada oskarżenia w agresywnym tonie, wydrwiwa poglądy myślicieli chrześcijańskich, deprecjonuje wartościowe teksty

teologiczne. Dawkins przystąpił nawet do ataku na ikonę współczesnej filantropii, Matkę Teresę z Kalkuty. Postulowane przez niego normy etyczne prowadzą do zaprzeczenia podstawowych zasad człowieczeństwa.

Najbardziej totalitarne systemy: komunizm i narodowy socjalizm oparte były na światopoglądzie ateistycznym. Zagadnienie to podejmuje Bloch w rozdziale: „Ateistyczna moralność z perspektywy totalitarnego ucisku” (s. 76–119). Ateiści komunistyczni wyzbyli się wiary i równocześnie wyzbyli się moralności. Dopuścili się strasznych zbrodni, zgładzili miliony niewinnych ludzi. Jak wynika z historii, ateści stanowili najniebezpieczniejszą grupę przestępczą. Jest to najbardziej krwawy system, jaki kiedykolwiek poznała ludzkość. Czy można więc mówić o humanizmie ateistycznym? – pyta Bloch. Włodzimierz Lenin i inni komuniści głoszą walkę z religią, wychwalając jednocześnie ateizm. Również w Polsce, aż do schyłku komunizmu, terror ateistyczny zebrał ogromne żniwo. Jednym z elementów walki ideologii komunistycznej z religią było burzenie świątyń.

Adolf Hitler uważany był za katolika, lecz w rzeczywistości z katolicyzmem nie miał nic wspólnego, gdyż znane są jego wypowiedzi, np. ta: „Albo jest się chrześcijaninem albo Niemcem. Jednym i drugim się nie da”. Był materialistą, czyli zwolennikiem odmiany filozofii zespolonej z ateizmem. Odrzucał przekonanie chrześcijańskie o życiu po śmierci, czyli wyraził fundamentalny pogląd ateizmu. „Odkościelnił” strategiczne urzędy i funkcje w państwie. Bardzo trudno jest oceniać prawdziwe ludzkie przekonania religijne, można je jednak poznać po czynach. Kiedy ktoś zabija drugiego człowieka, na pewno nie jest chrześcijaninem, podsumowuje swe wywody w tej kwestii Bloch.

Oksfordzki profesor w swojej książce zaatakował jedną z ważnych postaci dwudziestowiecznego chrześcijaństwa – papieża Piusa XII za to, że jakoby nigdy publicznie nie potępił nazizmu. Nie jest to prawdą, zauważa Bloch, gdyż już w 1937 r. przyszedł papież współredagował treść encykliki *Mit Brennender Sorge*, ostrzegającej świat przed tym ateistycznym systemem o zbrodniczym apetycie. Papież Pius XII w swych wystąpieniach wielokrotnie sprzeciwiał się wojnie i solidaryzował się z jej ofiarami.

Twierdzenie Dawkinsa o humanizmie ateistycznym jest, zdaniem Blocha, strasliwym kłamstwem w perspektywie faktów związanych z ludobójstwem na niespotykaną skalę.

Autor recenzowanej książki w rozdziale czwartym („Kim jest chrześcijanin?”, s. 12–132) udziela odpowiedzi na to pytanie. Jest to więc ktoś osobowo zjednoczony z Jezusem i opierający swój system moralny na zasadach przez Niego głoszonych. O przynależności do Chrystusa świadczy wyznawana przez uczniów zasada miłości w słowie i w czynie.

Ateizm Dawkinsa jest światopoglądem gwałtownie atakującym chrześcijaństwo. Ateiści mówią o chrześcijańskich okropnych zbrodniach, lecz nie dopuścili się ich prawdziwi chrześcijanie, lecz ci, którzy się za chrześcijan niesłusznie podawali. Wielu ateistów ukrywa swe prawdziwe oblicze pod płaszczem

chrześcijaństwa. W ławach kościelnych nierzadko zasiadają ludzie, którzy uzasadniają swój system wartości darwinizmem moralnym. Nie czują oni obowiązku przestrzegania prawa ewangelicznego. Nazywanie siebie chrześcijaninem jest zobowiązujące, podkreśla Bloch, gdyż wiąże się bezpośrednio z koniecznością realizacji istotnych wartości etycznych.

Historycznym źródłom chrześcijaństwa poświęcił autor recenzowanej pozycji ostatni rozdział swojej książki („Historyczne źródła chrześcijaństwa”, s. 133–172). Chrześcijanie uznają Ewangelie za dzieła historyczne, ateści mają zdanie dokładnie przeciwne, i to właśnie ich zasadniczo odróżnia. Między 60. a 135. rokiem żył Papiasz – wczesnochrześcijański pisarz, który potwierdził, że osobiście poznał ludzi znających uczniów Jezusa. Świadcami tamtych wydarzeń są również Klemens Rzymski, Justyn, Klemens Aleksandryjski i uczonec Orygenes. Wiarygodność Ewangelii nie powinna więc budzić wątpliwości. Twierdzenie Dawkinsa jakoby nikt nie wiedział, kim byli czterej ewangelici, jest nieprawdziwe.

Dużym problemem dla Dawkinsa jest rodowód Pana Jezusa. Oburza się, jak można pomylić liczbę pokoleń, z których wywodzi się Chrystus, podanych rzekomo błędnie przez Mateusza i Łukasza. Znane powszechnie w historii prawo lewiratu wyjaśnia zaistniałe rozbieżności. Głoszone przez Dawkinsa zarzuty okazują się bezpodstawne. Kolejne wątpliwości tegoż autora dotyczą kwestii pochodzenia Chrystusa. Święty Józef uznał Go za swego syna, dlatego w sensie prawnym Jezus był synem Józefa i pochodził z rodu Dawida.

Jeszcze jedną trudność dostrzega Dawkins, a dotyczy ona spisu ludności. Twierdzi, że odbył się on po narodzinach Pana Jezusa. Niestety, nie zadał sobie trudu, aby sprawdzić, o który spis chodzi. Twierdzi również, że zachodzą sprzeczności pomiędzy opisami Łukasza i Mateusza, dotyczącymi pierwszych lat życia Jezusa. Autor książki, którą omawiam, udowadnia, że takich sprzeczności nie ma.

Dawkins zarzuca ewangelicie „podkolorowywanie historii” jeśli chodzi o Heroda i rzeź na niewinnych dzieciach. Szkoda, że nie dotarł on do dzieł autorstwa pisarza Makrobiusza, które rzucają światło na te wydarzenia. Dzieje narodzin Jezusa opisane w Ewangeliiach i fakty historyczne, do których dotarli badacze przeszłości, są takie same. Niestety, nie według Dawkinsa, który dopatruje się w tekstach Ewangelii wielu nieścisłości.

Zarówno Ewangelie, jak i Dzieje Apostolskie wzmiankują liczne fakty, które mogą być weryfikowane przez ogólnodostępne dzieła historyczne. Gdy porównamy tekst Ewangelii i treść „Dawnych dziejów Izraela” Józefa Flawiusza, zauważymy uderzające podobieństwa, dotyczące np. Jana Chrzciciela i jego losów. W dziele Dawkinsa nie pojawiają się wzmianki dotyczące wielu najistotniejszych faktów i postaci historycznych z wczesnego chrześcijaństwa. Nie czerpie on swej wiedzy ani z archeologii, ani z papirologii, ani z innych poważnych źródeł naukowych.

Oksfordzki pisarz uważa, że Pan Jezus głosił swoją naukę jedynie Żydom, gdyż tylko na nich Mu naprawdę zależało. Wiele fragmentów Ewangelii zaprzecza temu twierdzeniu, gdyż są kierowane do całej ludzkości za pośrednictwem Narodu Wybranego.

Dawkins twierdzi także, że Jezus wzywał do nienawiści wobec swoich najbliższych, w tym wobec matki i ojca i, że nawoływał uczniów, aby porzucili swoje rodziny i poszli za nim. Jezus nie nawołuje do nienawiści, podsumowuje Bloch, lecz do miłości, a zostawienie swoich rodzin ma znaczenie symboliczne.

Widzimy, że książka Dawkinsa zawiera wiele poważnych merytorycznych niedociągnięć, jest symbolem nienaukowej, nierzetelnej, stroniczej twórczości.

Książka Pawła Blocha jest bardzo ciekawą pozycją na rynku wydawniczym. Warta jest rozpropagowania wśród czytelników, którzy zetknęli się z poglądami Dawkinsa i próbują wyrobić sobie o nich zdanie. Autor w sposób zręczny i przekonujący obala zarzuty, które wysuwa ten ateistyczny pisarz. Świadczy to o jego bogatej wiedzy teologicznej i historycznej.

Paweł Bloch stara się wskazać czytelnikom błędy i nieścisłości w rozumowaniu ateistycznego pisarza, aby nikt, kto myśli logicznie, nie dał się zwieść jego pseudonaukowym teoriom. Daje konkretne argumenty tym katolikom, którzy będą spotykali ludzi zagubionych lub zbałamuczonych przez ludzi o światopoglądzie ateistycznym. Pomaga w głoszeniu Dobrej Nowiny o Zbawieniu i Odkupieniu. Pomaga w dobrym przygotowaniu do konfrontacji z przeciwnikami naszej wiary i religii.

We współczesnym świecie laicyzacja zatacza coraz szersze kręgi. Ludzie próbują żyć wygodnie i obywać się bez Boga. Szukają więc usprawiedliwienia dla swojej niewiary. Dlatego bardzo potrzebne są takie książki, jak omawiana, aby zagubionym pomóc wrócić na Boże ścieżki i ożywić wiarę w Trójjedynego Boga. Pomagają wyzbyć się naiwności i dają mocny oręż w walce ze złem.

ks. Mirosław Twardowski
Wydział Biologiczno-Rolniczy
Uniwersytet Rzeszowski